

ZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 1, telefon 63.

PRENUMERATA: bez odn. miesięcz. 18.000 mk., z odn. — 20.000 CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy, lub jego miejsce na 4-ej stronie 1000 mk. W tekście 1500 marek. Ogłosz. zagranic. 100% drożej. Cyfrowe i bilanse o 50 procent drożej. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 600 mk. Ogłoszenia zapłatowe i w numerach świątecznych i poświęconych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w k. różnie podlegają opłacie.

Nowa burza zawisła nad naszymi głowami

Gorący stronnicy Józefa Piłsudskiego zaprzysięgli walkę z obecnym rządem

Rezolucję antyrządową uchwalono na wiecu

(Od warszawskiego korespondenta).

Sala „Kino Palace“ przepelniona.

Tym razem jednak nie jest to zwykła publiczność, przybyła, by zachwycić się Lilianą Gish, Mlą May lub Mary Pickford.

Przeważa inteligencja pracująca i robotnicy. Wszyscy słuchają w skupieniu. Czasem tylko krzywa się huragan oklasków, albo też tłum parotyszczny podchwytuje jakieś nazwisko związane z trybuny, aby wołać:

— Precz z nimi. — lub
— Niech żyje!

Tak to wieczorowo wczoraj w „Kino Palace“, aby zaprzestować przeciwko ustanowieniu pierwszego marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Ponieważ sala nie pomieściła wszystkich, których wzywał Związek byłych Legionistów do wzięcia udziału w zebraniu, musiano zaoprawować drugi wiec na dziedzińcu, który znowu szczelnie wypełnił się publicznością.

Z obu trybun (w sali i na dziedzińcu) przemawiali przedstawiciele polskiego świata politycznego:

posłowie: Thugutt, Nocniński, Jaworowski, Hipolit Sliwinski, mecenas Paschalski, radny miejski Holówko, Medard Downarowicz, a przewodniczył im sędziwy senator Limanowski i dr. Wyrostek.

Wszyscy mówcy wyrażali głęboki żal z powodu ustąpienia Józefa Piłsudskiego i troskę o jutro ukochanego wojska, którego szeregi opuścili — wraz z marszałkiem — Sosnkowski i Sikorski.

— Polski charakter armii jest zagrożony! — wołali mówcy.

Trzygodziny wiec zakończył się jednomyślnym uchwaleniem następującej rezolucji: „Stwierdzając, że nieznaną ogółowi układ stronnictwa ludowego „Piast“ z obozem zamachowców na Zgromadzenie Narodowe

i gloryfikatorów mordercy pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, budzi największy niepokój w szerokich kręgach społeczeństwa, zagraża demokratycznemu rozwojowi państwa i stawia kraj przed nieobliczalnymi wstrząszeniami, że w takim stanie rzeczy komendant Piłsudski zniewolony został do odmówienia swej współpracy z rządem tajnego układu i niewiadomych celów — zebrani na wiecu w dniu 10 czerwca wyrażają hołd głównemu Budownicznemu Niepodległej Polski, wskrzesicielowi armii polskiej i zwycięskiemu wodzowi,

a jednocześnie wzywają o bywateli do wyrażenia pracy w szeregach stronnictw i organizacji demokratycznych, celem stworzenia na drodze praworządnej warunków, zapewniających Polsce postępowanie i zasad demokracji, uwzględniających interesy ludu pracującego, a umożliwiających Piłsudskiemu powrót do państwowej pracy, która, dzięki jego przodownictwu, zapewniła Polsce niezależne stanowisko wśród ludów Europy i szacunek świata”.

Zebrani opuścili wiec wśród niemilkających okrzyków:

— Niech żyje Piłsudski!

Aleksander Petöfi

Telefonem z Warszawy.

Wczoraj w auli Uniwersytetu warszawskiego odbyła się uroczysta akademja ku czci wielkiego poety węgierskiego Petöfiego — z okazji setnej rocznicy jego urodzin.

Rektor Łukasiewicz zagaił akademję, poczem przemawiał: prof. dr. Gubrynowicz i dr. Adrian Diyéky. Następnie student p. Janusz Warnecki zadeklarował kilka utworów Petöfiego w przekładzie A. Langego i St. Rossowskiego. Uroczystość zakończyło odegranie marsza Rakoczego przez zespół orkiestry Opery warszawskiej.

Krwawe żniwo trybunałów sowieckich 29 wyroków śmierci

Według urzędowych sprawozdań z 10 czerwca, trybunały sowieckie rozpatrzyły sprawę 151 osób, z czego skazał na różne kary 122 osoby i uniewinnił 29 osób. Około 70 oskarżonych odpowiadało przed sądem za przestępstwa polityczne. W tymże czasie rozstrzelano na mocy wyroków trybunału 29 osób.

Porachunki polityczne

(Telefonem z Warszawy).

Sprawca sobotniego zażścia przed Sejmem, por. Radomski od godz. 4-ej do poł. dnia wczorajszego znajduje się w dyspozycji komendy miasta.

Nie jest jednak osadzony na odwachu, jak to donosili niektóre dzisiejsze pisma poranne.

Po zamachu stanu w Sofji

SOFJA, 10. 6. PAT. — Sofijska agencja telegraf. komentuje w następujący sposób przewrót, jaki się dokonał w Bułgarii: Zwolennicy zasady „zerokich wyborów demokratycznych nie mogli znieść dłużej jarzma rządu, który okazywał coraz więcej pogardy dla legal-

ności, uznając gwałt za obowiązującą zasadę polityki wewnętrznej kraju. Szybkość i łatwość upadku tego rządu są najlepszym dowodem jego niepopularności, jak również niepopularności stosowanej przez niego korupcji.

Po rządach zwalonego dyktatora

Nowy gabinet bułgarski

SOFJA, 11. 6. — PAT. — Gabinet został zrekonstruowany w następujący sposób: prezydent i teke wychowania publicznego oblał prof. Aleksander

Czankoff, teke wojny — młk. Voulkoff, a sprawy zagraniczne — Christo Kaloff. Wszystkie inne teki pozostają w ręku dotychczasowych ministrów.

Obiad za dziewięć miliardów w kraju ludzkich szkieletów

Bolszewicy chcieli zjednać handlowców francuskich dobrą kuchnią

MOSKWA, 10. 6. — Francuska delegacja handlowa z p. Duverrier na czele jest przyjmowana nadzwyczajnie uroczyście. Między innymi komisarz handla zagranicznego (wniesztorg) urządził na cześć francuzów obiad, który kosztował 9 miliardów rubli.

Jednocześnie delegatom nie pozwolono na oglądanie całego szeregu przedsiębiorstw. Po każdym z delegatów przewidywano po kilku przewodników, którzy nie opuszczali francuzów ani na krok.

Największy francuski powieściopisarz egzotyczny nie żyje

Śmierć Piotra Loti

PARYŻ 11. 6. — (PAT) — Pierre Loti zmarł w Hendaye.

Marszałek Piłsudski jeszcze urzęduje

(Telefonem z Warszawy).

Nowomianowany szef sztabu generalnego, gen. Stanisław Haller, przyjeżdża do Warszawy jutro rano.

Marszałek Józef Piłsudski będzie urzędował aż do czasu

mianowania przewodniczącego Ścisłej rady wojennej.

Na stanowisko to kandydat nie został jeszcze upatrzony. W każdym razie nominacja nastąpić ma w dniach najbliższych.

Worek judaszów coraz pełniejszy

Z kim Stückgold rujnował skarb polski

(Od warszawskiego korespondenta).

Do redakcji naszego pisma zgłosił się dzisiaj jeden ze znanych finansistów gdańskich, który w związku ze sprawą króla słynnej

w historii bandytyzmu i rozboju skarbu polskiego.

Dresdener Bankowi pomagał usłynie drugi weteran spekulacji, mianowicie

dom bankowy Szereszowskiego.

W ten sposób dobrane twarzystwo, o którym państwo polskie nie powinno nigdy zapominać, nowiejsza się do pokazanego kompletu.

Wypuszczenie za kaucja arestowanego w związku z aferą Stückgoldowska

Fedorowicza

nastąpiło na podstawie wyswie tlenia jego roli w całej sprawie. Był on t. zw. strohmanem,

figura podstawiona.

i wina jego polega na tem, że koncesje swoją odstąpił Stückgoldowi. Opinia publiczna jest pewna, że władze zalegają się z tym głównym hersztem, jak należy.

Polacy na Sachalinie

Z krańców świata, z wyspy Sachalin otrzymał „Tygodnik Polski“ w Chabinie niespodziewanie list, donoszący, że czystość tam liczna kolonia polska, która pomimo kompletnej izolacji i długotrwałej utraty związku, nietylko z Polską, ale nawet z resztą Syberii i Rosji, zachowała ducha polskiego.

Grupa się koło tamtejszego prłskiego kościoła, wybudowanego jeszcze w r. 1891, ma przy kościele polską bibliotekę, a ostatek przygotowywała się do otwarcia szkoły polskiej i nawet do uroczystego obchodu Święta Narodowego rocznicy Konstytucji 3-go maja.

Hoła, panowie! Tego za dużo!

Szykany Gdańskie przeciw Polakom
Polak nie może trzymać nawet polskiej służby

Niemcy gdańscy w walce z Polską i z polakami chwytają się coraz to nowszych i b. perfidyjnych sposobów. Oczywiście, wszystkie szykany, skierowane przeciwko polakom, niemiecy gdańscy osłaniają przezroczytym parawanikiem, twierdząc, że zarządzenia te dotyczą wogóle wszystkich cudzoziemców.

Jak wiadomo polakowi nie wolno wynajmować ani w Gdańsku, ani w Sopocie, ani w Oliwie, wogóle, na terytorjum „wolnego“ miasta Gdańska mieszkania, Polak może być w Gdańsku tylko sublokotorem.

Niedawno zaś władze gdańskie wydały zarządzenie, moza którego wobec bezrobocia, cudzoziemcy (czytaj polacy) zajęci w jakikolwiek sposób na terytorjum wolnego miasta, muszą opuścić zajmowane posady i oddać je Niemcom, o ile wykonywane przez nich funkcje nie wymagają specjalnej wiedzy.

Jeżeli ktoś zatem w Gdańsku ma kucharkę lub pokojową polkę, musi ją natychmiast zwolnić, a na jej miejsce przyjąć bezrobotną Niemkę.

Skandal! Jak długo pozwolimy sobie grać na polce zaprzonym gdańszczanom?

Doczekali się tego, na co zasłużyli Litwa jest przedłużeniem Prus

KRÓLEWIEC 10. 6. (PAT). Na ostatnim posiedzeniu instytutu gospodarczego dla handlu ze wschodem zebrani wysłuchali sprawozdania o stosunkach gospodarczych z Litwą. Referent zaznaczył m. in.,

że od chwili zawarcia układu handlowego pomiędzy Niemcami a Litwą można uważać Litwę za przedłużenie Prus. Wschodnich oraz za korytarz niemiecki do Rosji i państw bałtyckich.

Płomienie powstańcze na stepach ukraińskich

Bolszewicy opuszczają gdańskich

MOSKWA, 10. 6. — Z poltavskiej grb. donoszą o bardzo poważnych zaburzeniach włościańskich, które rozpoczęły się na tle wywozu zboża za granicę. Włościanie oświadczyli w sposób kategoryczny, że wobec katastrofalnego stanu zasiewów i zagrażającego głodu nie zezwala na eksport chleba.

Na jednej ze stacji kolejowych w pobliżu Pawłogradu doszło do starcia, podczas którego zabito dwóch komisarzy i pięciu chłopów. Na stacji przybył z Charkowa oddział karny z kulomiotami.

Dyplomacja w aeroplanie

Cziczerm do Londynu

MOSKWA 10. 6. W bieżącym tygodniu Cziczerm wybierze się do Londynu. Ma on od-

być podróż samolotem, podobnie jak Krasin.

GIEŁDA

WARSZAWSKA

Akcje w ożywionym ruchu przy tendencji początkowo mocnej, a później słabszej.

GOTÓWKA

Dol. St. Zjedn. 72.500.
Frank franc. 4.700, 4.550.
Korony czeskie 2155.
Marki niem. 0,89, 0,87.

DEWIZY

Belgia 4100, 4000.
Berlin 0,90, 0,87.
Gdańsk 0,91, 0,87.
Londyn 337.000, 333.000.
New-York 72.500, 71.475.
Paryż 4700, 4650.
Praga 2185, 2155.
Szwajcaria 13.200, 13.000.
Wiedeń 1,02, 98.
Włochy 3450, 3400.
Sztokholm 18.700.

AKCJE

B. Dyskontowy 270, 290.
B. Handlowy 300.
B. dla Handlu i Przem. 83, 90, 87.
B. Kredytowy 65, 80.
B. Przemysłowy Warsz. 51.
B. Przem. we Lw. 17,5, 16,5, 17.
B. Zachodni 360, 350, 355.
B. Zjedn. Ziem. Pol. 60.
B. Zw. Sp. Zar. w Pozn. 135, 139.
B. Związków Ziemian 30.
Kijewski i Scholtze 125, 120.
Wildt 19,5, 18,5.
Czestocice 580, 565, 570.
Michałów 190, 220, 210.
War. Tow. Fabr. Cukru 791, 860.
Firley 75, 80, 4—5 68.
Drzewny Przem. i H. 18, 17.
Tow. Kóp. Węgla 157,5, 165, 160.

Cegielski 56, 51, 53.
Lilpop 63, 55, 57.
Modrzejów 250, 220, 225.
Ostrowieckie 280.
Ostrowieckie 1 — 4 em. 280.
Ortwein 50 bez praw
Rohn 52
Rudzi 1—2 em. 90, 83, 85.
3 em. 88, 82, 82,5.
Starachowice 1—4 em. 300, 270, 282.
5 em. 267,5, 255, 262.
Ursus 1 em. 215, 212,5.
2 em. 80, 70, 75.
Pocisk 41, 57, 55.
Parowoz 125, 117, 124.
Zieleniewski 360, 375.
Zyrardów 5650, 5700.
Belpol 20, 18,5, 21.
Borkowski 51, 46, 47.
Hurt 24.
Jabłkowsky 19, 16, 16,5.
Transport i Żegluga 26, 25.
Cmielów 65, 70, 67,5.
Elektryczność 290, 280, 285.
Habermusch 120, 115.
Spirytus 165, 160.
Polska Nafta 32, 28, 29.
Nobel 131, 128, 128,5.
Lenartowicz 25, 26, 25,5.
3 em. 23,5.
Pustelnik 82,5, 87,5, 85.
Siła i Światło 62,5, 61, 62.
Eksploatacja Sali Potasowej 300 (bez praw).
Puls 215, 220.
Spies 73, 68.
Chodorów 160, 147,5, 150.
Skup Skór 6 em. 15.
Czersk 417,5, 402,5.
Gostawice 205, 215, 210.

Pojedynek z p. Mirosławą rozpoczął się

„Chcecie mieć wierne żony —

bądźcie uczciwymi względem nich,

żądajcie od nich tylko tego, coście sami czynili”

Szanowny Panie Redaktorze! Onegdaj zostało, rzeczno pytanie w formie listu p. Mirosława — pytanie stare jak świat, a zawsze żywotne i pełne niedomówień:

— Co mają począć dobre i szlachetne kobiety, tesknące do własnego ogniska, a dla których droga do uczciwego małżeństwa zamknięta jest wskutek jakiegoś błędu młodości?

Zgadza się z p. Mirosławą, że świat jest złożony z krzywdzieli i ofiar — i że często utrata niewinności pomimo niewinności jest tylko rzeczą przepadku.

Moga te słowa dziwić, a jednak zawód mój i 8-letnia praca nad dorastającymi dziewczętami (specjalnie z kategorii modystek, napien sklepowych i t. d.) stwierdza powzięte doświadczenie. W duszy kobiety czyste i istniejące świadomości, t. zw. grzechu — lecz jest to świadomość motyla, którego

nieci blask ognia.

choć parzy skrzydła.

Często rozumie, że może konsekwencją postępowania jej być t. zw. upadek, lecz wydaje jej się, że to tak dalekie, że to wzrost niemożliwe, by spotkać ją mogło to od człowieka uko-

A teraz tak odpowiem p. Mirosławie:

Im kobieta jest uczciwie i intelektualnie postawiona względem siebie, tem sprawa ta nabiera innego zabarwienia. Jednak śmiem twierdzić, że

ład przeżył

powyżej omawianych jest dla uczciwych jednostek — katastrofa moralna, która dopiero

długo lata leczy. Chłop nasz bierze za żonę dziewczynę z nie swoim dzieckiem — „Inteligent”, o ile to zrobi, będzie albo

torturował duchowo kobietę.

choćby przez niedomówienia — albo sam się, trui i męczył. Znam małżeństwo ośmioletnie, mają dwoje dzieci, miłość ich jest stała i wierna — ale on niewiele o „jednym” z jej przeszłości (a zresztą o tem wie, że tylko 3 osoby). W co zamieniliby się to dobre spokojne ognisko domowe, gdyby mąż dowiedział się o tem, choć dobrze zna ogrom poświęcenia, woli i hartu duszy żony? Recze, że para ta po pewnym czasie rozszalałaby się.

Na pytanie p. Mirosławy powinni odpowiedzieć tylko mężczyźni!

— Chcecie mieć wierne żony

bądźcie uczciwymi

względem nich, żądajcie od nich tylko tego, coście sami czynili”. Czy to możliwe w dzisiejszym społeczeństwie? Można stawiać kobiety na piedestale za niewinność, lecz deptać ją za ślepotę lub ofiarną — wari!

Bo niewinność ciała nie jest rekoimną prawości, rozumu lub zdolności kobiety. A zrozumieć i zastosować zmianę w życiu kobiety muszą tylko mężczyźni.

Serdeczne pozdrowienie Kochanej Redakcji wraz z podziękowaniem za poruszenie tematu zawsze tych, które dźwięczą w duszach ludzkich najsilniejszymi tonami.

Janina H.

Krowy uratowały życie synowej

świekrę spotkała

Straszną śmierć pod kłami dzików

Siedemdziesięcioletnia staruszka, Konstancja Chauteloube, wyszła z owcami za las w Tailiac we Francji.

W pobliżu znajdowała się synowa staruszki, strzegąc bydła. Pod wieczór, na polanie zjawili się dwa ogromne dziki. Napadły one starowinę, rzuciły się na nią i zaniły mogły pomyśleć o obronie, zabity, i rozszarpały.

Ten sam los byłby spotkał młodą synową Chauteloube. Rozwścieczone dziki popędziły następnie ku niej. Znalazła jednak niespodziewaną obronę. Oto krowy jej pochyliły się i, rzuciły się z rogami na dziki, które musiały zretrować.

Ciało nieszczęśliwej staruszki znaleziono później w lesie, w wąwozie, na pół pożarte przez dziki.

Zawiśli w aucie nad przepaścią Badanie inteligencji urzędników

Dyrektor teatru miejskiego w Nancy p. Prunet oraz miejscowy adwokat p. Gerard, obydwa z żonami, wybrali się na wycieczkę samochodową w Wogezy.

Zbliżali się już do Kolmaru, jadąc drogą bardzo stromą i prowadzącą nad przepaściami i wąwozami.

Szofer zwolnił

biegu, gdy nagle po za sobą dostrzegł jadące zgóry drugie auto, pedzące z szybkością 40 km.

Na wąskiej, stromej drodze górskiej mijanie było przepłone zakazane, szofer dyrektora teatru, widząc jednak, że nadjeżdżający nie myślał zwolnić tempa w obawie katastrofy, zjechał na bok.

Szalone auto przebiegło obok tak nieszczęśliwie, że zawadziło o samochód turystów i straciło go z drogi w przepaść.

Spadając bokiem samochód zaczął się o rosnący tam świerk i zawiśł nad przepaścią. Sprawa katastrofy, przemyślnie L. zawrócił, starając się udzielić pomocy zagrożonym ofiarom swej lekkomyślności.

Na ich krzyk

zjawili się parę przechodzących osób na ratunek. Wydobyto wszystkich żywych. Jedną z pań złamała rękę, a wszyscy doznali lekkich obrażeń i kontuzji.

Cudem ocaleni zostali odwiezieni do kliniki w Kolmarze.

Badania inteligencji pracowników w handlu i przemysle amerykańskim mają na celu: łatwień doboru pracowników

W Pittsburgu przy instytucji Carnegiego istnieje oddział takich badań. Zadaniem tego oddziału jest skierowywanie ludzi do właściwych zajęć nie narazając ani ich, ani pracodawców na rozczarowanie.

Examinatory inteligencji są obecnie w Ameryce bardzo modne.

W okresie wojny używano tego systemu do badania żołnierzy i oficerów z bardzo dobrym skutkiem, a obecnie system ten jest stosowany w szkołach i przemyśle.

Examinacja polega na tem, że

aplikantowi lub aplikantce daje się list złożony ze stu wyrazów do napisania na maszynie jak można najakuratniej. Następnie ten sam list mają przepisać z pamięci. Potem dostają inny list podobnej długości, w którym 10 wyrazów jest opuszczonych i 10 błędnie napisanych, który muszą poprawnie napisać. Później sortują kartki lub koperty podług alfabetu, podług stanów i miast. Następnie wyszukują adresy z książki telefonicznej i zapisują.

Szybkość i akuracja przy tych czynnościach świadczą o stopniu inteligencji. W wielu fabrykach urzędują specjaliści, którzy wyłącznie zajmują się egzaminowaniem.

Na czym pan opiera to przypuszczenie? — To nie przypuszczenie, to pewność — odparł zniecierpliwiony Oryl — Tak być musiało, gdyż trzeba było koniecznie uprzedzić czekającego na cmentarzu olbrzyma, że Ostreński dał się wciągnąć w zasadzkę. Prócz tego zaś należało w razie potrzeby oczyścić teren od niepożądanych świadków. Wracam więc do przerwanej opowieści. Otóż znowu fragmenty filmowe. Przedem jedzie auto. Za nim obie dorożki. Na murze cmentarnym siedzi olbrzym. Przed trzecią bramą pasażer auta wysiada i staje u wylotu uliczki, prostopadłej do Powązkowskiej drogi. W razie gdyby ktoś na tym terenie nie w porę się zjawił z nim będzie mieć do czynienia. Auto jedzie dalej. Okraża mur. Szofer daje znak olbrzymowi, by był w pogotowiu. Sam zatrzymuje auto kilkadziesiąt kroków dalej pod pozorem jakiejś naprawy. Cel istoty tego zatrzymania, to pełnienie straży od strony baraków. Straż od pola pełni tymczasem jegomość skulony pod krzyżem. Zbliża się decydująca chwila. Akt trzeci. Podjeżdża dorożka z Czarną Damą. Woźnica, już i tak „zgenerowany” burzą, nocą i sąsiedztwem cmentarza, staje naraz na karku uścisnienie jakiejś lodowatej dłoni. Przerazenie paraliżuje w nim wszelką zdolność trzeźwego myślenia.

— Lecz skąd ta lodowata dłoń — zawołał Jerzy.

Jerzy.

(D. C. N.)

Padł rażony prądem elektrycznym Następnie stoczył się z dachu i zawiśł na piorunochronie

W fabryce „Stradom” w Gostochowie zaszła śmiertelny wypadek porażenia przez prąd elektryczny.

Kilku robotników było zajętych smarowaniem dachu fabrycznego. Między nimi znajdował się robotnik placowy Stefan Ziółkowski, lat 22. W trakcie pracy Ziółkowski chciał przejść na drugą stronę pochylonego dachu, a ponieważ dach był już posmarowany, więc nie chcąc zabrudzić sobie obuwia, począł iść po murku.

Pośrodku muru znajdowała się rama żelazna z przewodni-

kami elektrycznymi. Ziółkowski, przechodząc obok ramy, chwycił się jej jedną ręką, druga zaś ujął za druty elektryczne i wskutek porażenia prądem padł martwy.

Śmierć nastąpiła momentalnie. Ciało nieszczęśliwego potoczyło się po pochyłości dachu, lecz oparło się o drut piorunochronu.

Zwłoki ofiary tragicznego wypadku po oględzinach władz sądowo-lekarskich umieszczone zostały w trumnie w poczekalni fabryki.

Zgubił zęby, więc zatrzymał pociąg

Pasażerowie pociągu, jadącego z Louisville do Memphis, zatrzymali się wielce, kiedy maszynista nagle zatrzymał pociąg na moście Tennessee.

Każdy dowiadywał się skwapliwie, co się stało, gdy wtem ukazał się maszynista schodzący z lokomotywy z latarnią i zaczął czegoś szukać na moście.

— Czyś zgubił pan klucze? — zapytał go jakiś ciekawy pasażer.

— Nie — odpowiedział maszynista — upadły mi moje sztuczne zęby.

W krótkim czasie zgubę znaleziono i pociąg ruszył w dalszą drogę.

Tajemnica Czarnej Damy

Powieść awanturzysta, osnuta na tle stosunków warszawskich.

ANONIMA

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI

Dwaj przyjaciele, kapitan Ross i malarz Jerzy Ostreński, przechodząc w nowy Aleja Ujazdowskiej, usłyszeli krzyk, a w chwili potem ujrzeni w oknie twardość kobiety, wyrywającej opamiętanie, twórcy Twarz ta jednak zniknęła w tej samej sekundzie. Poszukiwanie na miejscu, kim była tajemnicza kobieta, wołająca o pomoc, nie dawało rezultatu. Od tej chwili bohaterowie domagać się najcięższych przygód. Różne przesładowe jakiejś nocy, dybacz na dokumenty przez niego wzięte. Ostreńskiemu zjawia się czarna dama i zawiadza go na cmentarz powązkowski, gdzie malarz pada ofiarą niewyjaśnionej przygody. W pomoc obu bohaterom przychodzi genialny detektyw amerykański polak Krzysztof Oryl. Tajemnica powieści jawi się na scenie powieści, między innymi powieści, której autorem jest Aleksander Ujazdowski, adresat listów do czytelników.

— Niemile. Ci to, że byłeś ignorancją w tych ichś rękach. Rozumiem. A także wrażenie, jakie odebrałeś w czasie wycieczki nocnej na cmentarz, zbyt silnie sugestywna twa artyst-

czna wyobraźnia, byś przystał odrazu na tłumaczenie czysto materialistyczne twojej przygody. Jednak tak było.

— I to wiesz, jak się rzecz cała odbyła? — zapytał pół z niedowierzaniem pół z podziwem Jerzy, a Salecki choć nie odezwał się, wyrazem twarzy dawał do poznania, że podziela myśli Ostreńskiego.

— Wiem! wiem — zżymał się Oryl — Odtwarzam tylko prawdopodobieństwo, a znam jedynie poszczególne ogniwa zdarzeń. Osób, biorących udział w tej niesamowitej komedii było pięć. Najważniejszym aktorem był olbrzym, herkulesowej siły mężczyzna, który zjawiał się na cmentarzu — powiedzmy przed północą. Czasu w każdym razie miał dość. Mężczyzna ten przetoczył, albo przenosił (bo siła jego i na to pozwala) jeden z obalonych nagrobków pod załom muru za czwartą bramą. Stanowiący na tym nagrobku mógł swobodnie wychylać się za mur. Wzrost jego bowiem przenosił dwa metry, a ręce są niezwykle długie. Na wszelki przypadek miał przygotowaną sznurową drabinkę, którą przerzucił przez mur, tak, że ktoś zgrabny mógł chwyciwszy się tylko rąk olbrzyma jak po schodach, przejść na drugą stronę muru, na cmentarz. To prolog. Uzupełnieniem prologu są dwa filmowe fragmenty. Jeden przedstawia okutego w łańcuchy, doskonale ucha fakturyzowanego na łańcuch draba, skulonego pod ogrodzeniem, okalającym krzyż przydrożny za czwartą bramą. Drugi fragment to samochód wiozący pana w czeczuncowym

ubranii. Teraz akt pierwszy. Czarna Dama siedzi u Lursa. Ktoś śledzący Jerzego daje jej znać, że ofiara się zbliża. Dama przybiera wyraz odpowiedni. Jerzy wchodzi do Lursa. Gra, jak sam nam to opowiedział. Dama czeka. Szofer podjeżdża już pod Lursa. Pan w czeczuncowym ubraniu wysiada. Przechodzi przez kawiarnię do palarni. To sygnał. Czarna Dama wstaje i wychodzi. Akt drugi. Tymczasem „Sygnał” w czeczuncowym ubraniu wszedł do palarni. To znak dla jegomości, który przedtem śledził Jerzego i dał znać Damie o jego zbliżaniu się. „Sygnał” zostaje w palarni — jegomość zaalarmowany wychodzi i śledzi co się dzieje z damą. Stwierdziwszy, że wsiadła do dorożki, a Ostreński drugą dorożką za nią jedzie, sam wsiada do auta czekającego — powiedzmy — przed restauracją Europejskiego Hotelu. Zrazu jedzie za dorożkami. W pewnej chwili wyprzedza je.

— Nie widziałem wymijającego nas auta — zaprzeczył Jerzy przyjacielowi.

— Nie powiedziałem też wcale, że auto was minęło, ale że was wyprzedziło — odparł z naciskiem Oryl.

— To znaczy? — zapytał Jerzy.

— To znaczy, że kiedyś na Nalewkach skreślił koło bazaru odrazu w Dziką, auto, jadące za wami, popędziło ku Franciszkańskiej i drogą, korzystając z przewagi swej szybkości, przed wami zdażyło na Powązki.

Jerzy i Salecki nie byli jednak przekonani. Wyraz tej wątpliwości dał urzędnik wydziału śledczego:

